

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannym i wydaniu wieczornym. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 129

Poznań, sobota dnia 19 marca 1932

Rok XXVII

Rewizja w drukarni „Kurjera Lwowskiego“

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.). W piątek w południe grupa kilkunastu wywiadców politycznych otoczyła budynek „Kurjera Lwowskiego“ we Lwowie i rozpoczęła rewizję w zakładzie drukarskim wydawnictwa. Rewizja trwała kilka godzin. Wypuszczono wszystkich, jednak zabrano zbiory czcionek i papieru, szukając jakichś ułotek, któreby pozostały w związku z dniem 19 marca.

Nowy komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku

Gdańsk, 18. 3. (PAT.) Dzisiaj rano przybył do Gdańska nowy komisarz gen. Rzeczypospolitej, min. dr. Kazimierz Papee i objął urzędowanie.

Gadzinowe wydawnictwo

Królewiec, 18. 3. (PAT.) Na wczorajszym posiedzeniu sejmku wschodniopruskiego dyskutowano w dalszym ciągu nad sprawą paniki, jaka się wytworzyła wśród tuł. społeczeństwa Niem. w związku z niewłaściwą reklamą książki Mitrama p. t. „Napad Polaków na Prusy Wschodnie“.

Mówcy, należący do stronnictw prawicowych, zaatakowali nadprezydenta Siehra, który na poprzednim posiedzeniu wystąpił przeciw tej książce. Odpowiadając na zarzuty nadprez. Siehr ponownie wykazał, jak złe skutki książka ta wywołała w niektórych okolicach. Panika była tak wielka, że ludność uśmiechała się na kasy oszczędności, a kupcy przestali udzielać kredytu. Nadprezydent przyznaje, że społeczeństwo winno być uświadomione przed niebezpieczeństwem, sposób jednak, w jaki się szerzy panikę wśród społeczeństwa, jest bardzo szkodliwy. Współpraca Reichswehry ze społeczeństwem jest w Prusach Wsch. jak najbardziej związana i służy jako wzór innym dzielnicom Niemiec.

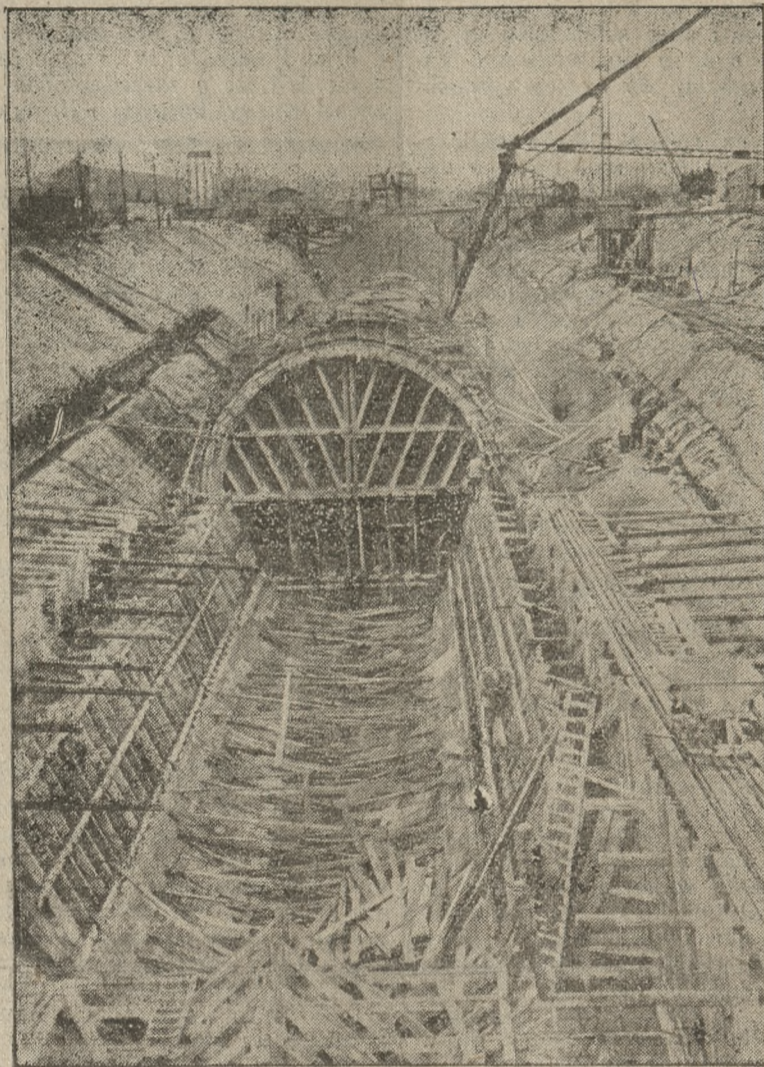
Roze' m polityczny w Niemczech

Berlin, 18. 3. (PAT.) Z inicjatywy władz kościoła ewangelickiego i katolickiego, prezydent Rzeszy ogłosił dekret, wprowadzający od dn. 20 marca do 3 kwietnia przymusowy rozejm między stronnictwami politycznymi w Niemczech.

W tym okresie zakazane jest odbywanie zgromadzeń politycznych, organizowanie pochodów, oraz rozrzucanie i rozlepianie afiszów i odezw treści politycznej. Tem samym akcją przedwyborczą stronnictw politycznych przed drugim głosowaniem na prezydenta Rzeszy ograniczonoaby została do 1 tygodnia.

Zmiana posła niemieckiego w Kownie

Berlin, 18. 3. (Tel. wł.). W tuł. kołach politycznych obiegają pogłoski, że poseł niemiecki w Kownie von Morath, który niedawno został silnie zaatakowany w Reichstagu przez narodowo-niemieckiego posła von Freytag-Lohringhofen, ma przejść na inne stanowisko, a posłem niemieckim w Kownie ma zostać dotychczasowy radca ambasady niemieckiej w Moskwie von Twardowski, którego nazwisko wypłynęło w związku z zamachem sowieckim w Moskwie.



Rzeka Skalda pod Antwerpią ma być odprowadzona tunelem i tym sposobem zniknie tam z powierzchni. Na zdjęciu widzimy podjęte już w tym kierunku roboty inżynierskie.

Zakończenie sesji sejmowej

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) Na godzinę 13 było wyznaczone ostatnie posiedzenie Sejmu, które się odbyło przy takim samym ceremoniale, jak w Senacie. Porządek dzienny obejmował 10 spraw. Były to wszystko poprawki Senatowi, na których załatwienie potrzeba było zaledwie pół godziny.

Na początku posiedzenia złożył ślubowanie poseł Ptasinski (BB.), poczem unieważniono mandaty komunistów Burzyńskiego i Daneckiego, obu wydanych sądom i prawdopodobnie zbliżyć zagranicę. Z kolei wyczerpano szybko porządek obrad a ostatnim punktem były poprawki Senatowi do budżetu. Pod koniec posiedzenia Klub Narodowy, a za nim inne ugrupowania opozycyjne wyszły z sali, w końcu także Ukraińcy. Pozostali Żydzi z Małopolski i dżicy w rodzaju ks. Szydelskiego i secesjonistów ludowców. Marszałek zarządził 10-minutową przerwę, podczas której uwiadomiono rząd o zakończeniu obrad.

Niebawem przyjechali członkowie rządu, tak że gabinet był in corpore. Wówczas marszałek wznowił posiedzenie i wygłosił długie przemówienie, będące jednym hołdem dla obecnego Sejmu, jego większości i dorobku. Trwało to przemówienie dłużej, aniżeli poprzednie posiedzenie. W międzyczasie poseł Czapiński (PPS) który wszedł na salę jako obserwator, i poseł Rozmarin zdążyli złożyć interpelacje.

Następnie zabrał głos premier, powitany oklaskami BB. i odczytał orędzie Prezydenta Rzplitej o zamknięciu sesji. Udano się do marszałka Senatowi Raczkiewicza i wręczono mu również orędzie o zamknięciu. Obaj marszałkowie zapowiedzieli, że złożą Prezydentowi sprawozdanie z sesji.

Po posiedzeniu Sejmu odbył się dla posłów B. B. raut u premiera. (w.)

Klub Narodowy o swej pracy w Sejmie

Warszawa, 19. 3. (Tel. wł.) Po posiedzeniu Sejmu odbyło się posiedzenie Klubu Narodowego. W wyniku obrad uchwalono ogłoszenie następującej enuncjacji:

Zwyczajna sesja Sejmu i Senatowi 1931-32 dobiegła końca. Wśród bieddy w kraju, jakiej nigdy dotąd nie było, zdołała większość rządowa w Sejmie i w Senacie uchwalić budżet deficytowy i powiększyć ciężary podatkowe. Gdy w innych krajach przeprowadzono w myśl szerzej zakrojonych programów doniosłe uchwały, celem sprostania trudnościom, u nas rząd i jego większość przeżyły także i tę półroczną sesję zwyczajną zupełnie bezpłodnie. Nie zdobyto się na szeroki

plan gospodarczo-finansowy i oparte na nim jednolite ustawodawstwo, lecz ograniczono się do bezładnego uchwalania ustaw, nie związanych żadną myślą przewodnią, a w końcu zadowolono się daniem pełnomocnictw na dalsze pół roku temu rządowi, który nie umiał przedstawić żadnego programu i żadnej myśli gospodarczej w chwili, gdy ich żądał.

Ożywioną działalność rozwinęto natomiast w kierunku ustawodawstwa wymierzonego przeciwko swobodom życia obywatelskiego, jak np. o zgromadzeniach, lub dające rządowi bezprzykładną dowolność działania, między innymi w dziedzinie szkolnictwa i wychowania młodzieży.

W zakresie polityki zagranicznej okres ten dał tylko stwierdzenie, że cała polityka poprzedniej sesji to jest ratyfikowanie na gwałt umów z Niemcami, jest zupełnie przekreślona.

Pełnomocnictwa o niebywale szerokim zakresie mają dać rządowi nieograniczoną niemal swobodę ustawodawczą w dziedzinie rozporządzeń. Niema jednak w obecnym rządzie żadnej myśli przewodniej. W łonie obecnego rządu ścierają się ustawicznie zupełnie sprzeczne zdania. Kraj w ciągu blisko lat sześciu przekonał się, że oboz ten nie wie, jak działać. Pełnomocnictwa w takich warunkach są tylko powiększeniem niepewności.

Oto po stronie rządu i większości bilans półrocznej sesji:

Niedola gospodarcza zacieżyła nad wszystkimi warstwatami i nad każdym ogniskiem domowym. Rolnictwo jest powalone, przemysł, handel i rzemiosło popadły w zastój. Wycieńczenie gospodarcze jest ostateczne. Jutro zapowiada się tylko jeszcze gorzej.

Klub Narodowy po wyborach w roku 1930, które były zaprzeczeniem prawa i czystości wyborów, pracował w tym Sejmie bez złudzeń. Wie jednak, że wola wyborców nałożyła nam obowiązki jako największemu ugrupowaniu opozycyjnemu. Nie zamierzał tych obowiązków ani w dążeniach do ścisłej kontroli nad rządową gospodarką groszem publicznym, ani do oświetlenia każdej sprawy, znajdującej się w ciałach ustawodawczych. Większość rządowa odrzucała wszystkie wnioski Klubu Narodowego, zmierzające do kontroli nad gospodarką państwową, a w szczególności szereg wniosków, żądających ścisłego określenia całych dziedzin gospodarczych. Ponadto odrzucono wszystkie poprawki Klubu Narodowego, zwrócone przeciwko najgorszym postanowieniom zamierzonych ustaw. Przyjęte pod naciskiem Klubu Narodowego poprawki w sprawie religijnego wychowania, lub wyłączenia spraw waluty z pod pełnomocnictw, dowodzą tylko siły nacisku opinii publicznej, ale nie zmieniają istotnego stanu rzeczy. Nie mógł Klub Narodowy zmienić uchwał większości, ale zrobił wszystko, aby kraj wiedział co się uchwalilo.

Jak w czasie sesji sejmowej Klub Narodowy opierał się o społeczeństwo, tak i tembardziej, obecnie wraz ze społeczeństwem toczyć będzie dalszą walkę o prowadzenie spraw państwa zupełnie inaczej, niż to czynią rządy majowe: w duchu dążeń moralnych, politycznych i gospodarczych Narodu.

Tylko rządy, które wierzą w Naród i w które Naród wierzy, mogą przywrócić zaufanie, spokój, stałość prawną i gospodarczą.

Parlamentarny Klub Narodowy.

Warszawa, 18 marca 1932 r.

Niedziela wyborcza w Berlinie

(Od wł. koresp. „Kurj. Poznańskiego“)

Berlin, w marcu.

Nadeszła wreszcie niedziela, właściwy dzień wyborów. Na ulicach spokój. Do godziny dziesiątej niema na nich prawie żadnego ruchu. Po sobotnim dotkliwym mrozie w ciągu nocy spadł milimetr śniegu, który wkrótce zamienił się w błoto. Tysiące rąk postarały się o to, aby główne ulice miasta były oczyszczone od materiału propagandowego, który w ubiegłych dniach zamienił jedno z najschludniejszych miast w olbrzymie śmietnisko literatury wyborczej. Patrole policyjne przechodzą przez ulicę ze świadomością, że dzień będzie spokojny.

Z okien, ścian i kiosków spoglądają na przechodnia olbrzymie plakaty, przedstawiające kandydatów na prezydenta Rzeszy. A więc stary Hindenburg w cywilu, ale marszałek polowy w każdym calu, z przenikliwymi oczami za swym biurkiem, nadnaturalnej wielkości, w surducie a czasami z wysokim cylindrem w ręce. Dalej Hitler, z przyściętym pod nosem wąsikiem, z twarzą, której trudno by dać miano oblicza rozważnego męża stanu. Komunistyczny kandydat Thaelmann, na tle emblematów rewolucyjnych, sztandarów, komińców fabrycznych, ozdobiony czerwoną gwiazdą. Szeroka twarz hamburskiego robotnika ustępuje w końcu miejsca plakatowi z Düsterbergiem, kandydatem Stahlhelmu i niemieckich nacjonalistów. Nad miastem ukazują się liczne samoloty, które mają przyczepione do obu skrzydeł długie transparenty; w czasie lotu naprzędają się i dają wyborcom w dole na ulicach daleko widoczne rady, na kogo mają oddać swój głos.

W południe z pośród szarych chmur, z których przószył bezustannie śnieg, ukazało się słońce. Na ulicach przybito przechodniów. Ale prawdziwy ruch rozpoczął się dopiero o godzinie czwartej. Hakenkreuzlerzy wystąpili z ostatnią swą rezerwą i nalepiają plakat, przedstawiający Hitlera obejmującego fabryki ojcowiskim gestem reki. U dołu napis: „Losy narodu bierzemy w swoje ręce“, a dalej „Hitler będzie prezydentem Rzeszy“. Jednakże konkurencja czuwa. W dwie godziny po rozlepieniu powyższych plakatów, cały Berlin był pokryty olbrzymimi czarnymi afiszami z napisem: „Hindenburg bleibt“.

Inaczej wyglądały przedmieścia. W północnej części ulice były czerwone jak w czasie rewolucji. Nazwisko Thaelmanna widniało na każdym rogu, a transparenty domowego wyrobu były przeciągnięte przez ulice w kilku pasach. Również w oknach składów i mieszkań prywatnych widniały odpowiednie dekoracje wyborcze, a w każdym oknie wystawiono po kilku Thaelmannów. W innym znowu miejscu wywieszono sześciometrowy sztandar, w czerwonym polu biały dysk, a na nim czarna swastyka. Biała twarz Hitlera z ulizaną fryzurą wygląda z parterowego mieszkania szwca Waltera. Tu niema miejsca ani dla Hindenburga, ani dla Düsterberga. Nad ulicami Weddingu i Moabitu panuje sierp i młot, albo też „hakenkreuz“.

Lokale wyborcze były umieszczone w piwiarniach i małych restauracjach. — Brüning składał swój głos w małym składzie cukierków, gdzie był burzliwie powitany przez publiczność. Prezydent Hindenburg sam nie oddawał głosu i podobno w dniu wyborów nie opuszczał swego pałacu.

Ruch w kawiarniach i wszelkiego rodzaju lokalach publicznych, jak również w kinematografach, był olbrzymi. Prawie we wszystkich biografach wyświetlano tego wieczora tygodnik, m. i. Hindenburga w czasie przeglądu wojska, w mundurze marszałka.

Pomiędzy tymi, którzy nie brali udziału w wyborach było bardzo wielu

berlińskich Żydów. Chodziło im co prawda bardzo o to, aby Hitler nie był wybrany i aby Hindenburg dostał jak najwięcej głosów, ale jeszcze większa była ich obawa przed Hakenkreuzlerami. Mówią, że bardzo wielu berlińskich Żydów opuściło przed niedzielą miasto, przyczem niektórzy wyjechali nawet zagranicę, aby tam odczekać na rezultat wyborów.

Na kościele w Müllerstrasse bije godzina szósta. Właśnie skończyły się wybory. Przez ulice tłoczą się gęste tłumy ludzi. Z koszar czwartego rewiwu policyjnego wyjeżdżają samochody dla skontrolowania dzielnicy północnej, wstawionej już przy wszystkich tego rodzaju okolicznościach. W pobliżu dworca na Friedrichstrasse frekwencja podniosła się ponad stan normalny. — Miasto zaczyna żyć coraz szybszym tempem.

Wybory w Niemczech skończyły się zupełnie spokojnie. Trzej bowiem czy czterej zabici i parę setek zranionych, to nie zrobiło na nikim wrażenia. Takie rzeczy należą do przejawów codziennych.

Jak lawina rośnie liczba obliczanych głosów, do nowych i nowych milionów. Jest to poprostu coś oszałam. W tej większości, z jaką te miliony głosów wychodzą z maszyn do liczenia. Nikt już nie zwraca uwagi, że gra orkiestra, zmysły i nerwy są ujęte w kleszcze cyfr. Z każdego niedogranego taktu tanecznego wyrastają dalsze cyfry, uzupełniające obraz potężnych zapasów. Wschodnie Prusy, które niegdyś ubóstwiały Hindenburga, prawie zupełnie od niego się odwróciły. Ale na pół godziny przed północą szanse Hindenburga znacznie się poprawiają. Bawaria idzie z nim. Saksonja za wyjątkiem Drezna przeciwko niemu. Wreszcie o godzinie drugiej ogłoszono znany już z depezy ostateczny rezultat. Falszywa wiadomość rozszerzona przez hitlerowców, że Hindenburg został tknięty paralizem i że do łoża umierającego był powołany Adolf Hitler, nie odniosła spodziewanego wyniku.

Cały obraz dnia niedzielnego był właściwie skoncentrowany w radio, które w godzinach nocnych odczytywało się coraz częściej. Miliony ludzi siedziały przy swych aparatach, oczekując na komunikaty spikera, który raz po raz przerywał muzykę koncertową i rzucił w fale eteru wiadomości z „placu boju“. Trwało to do godziny drugiej w nocy i prawdopodobnie radio nigdy jeszcze nie miało bardziej emocjonującej sensacji i pilniejszych słuchaczy, niż w dniu wyboru prezydenta Rzeszy.

R. A.

Wypadek w kopalni

Paryż, 18. 3. (PAT). W 1 z szybów kopalni Thivencelles w pobliżu Lille 2 robotników, w tem Polak Antoni Wojtkowiak, zasypanych zostało ziemią wskutek zaważenia się ściany oporowej. Już od 40 godzin trwają prace nad odgrzebaniem ofiar, dotychczas jednak wskutek ogromnej ilości usuniętej ziemi, bez skutku.

Ministerstwo Reichswehry osłania hitlerowców

Łączność kierownictwa Reichswehry z formacjami bojowymi Hitlera

Berlin, 18. 3. (Tel. wł.). Uderzenie, wymierzone przeciwko hitlerowcom przez rząd pruski, w ostatnio zarządzonych rewizjach, zaczyna napotykać na poważne trudności. Przedewszystkiem koła prawicowe frontu Hindenburga są wyraźnie niezadowolone z tego, że socjaliści i lewica zwycięstwo w głosowaniu zamierzają odrazu zyskontować w celu radykalnego zatwierdzenia się z hitlerowcami. Koła te nie pragną wcale takiego wzmocnienia się socjalistów, któreby im samym mogło być niewygodne.

Także koła wojskowe są niezadowolone z akcji socjalistycznego rządu pruskiego. Dowodzą tego oświadczenie ministra Reichswehry Groenera, który stwierdził, że o zarządzeniach dotyczących formacji bojowych Hitlera w dniu

wyborów prezydenta był naprzód poinformowany. Zamiany ministrów Braun i Severinga, którzy niewątpliwie pragnęli znaleźć podstawy do rozwiązania tych formacji, w ten sposób zostały w gruncie rzeczy sparisłowane. Jednak stanowisko ministra Groenera jest niezmiernie charakterystyczne. Dowodzi ono, że kierownictwo Reichswehry pragnie osłonić formacje bojowe Hitlera, uważając, że działalność ich, podtrzymująca myśl zbrojną w narodzie niemieckim, idzie po linii dążeń kół wojskowych niemieckich. Nie ulega też wątpliwości, że okazało się w ten sposób raz jeszcze, iż mimo zewnętrznej walki istnieją w wielu kwestjach nie łączące między dowództwem hitlerowskich „Sturmabteilungen“ i ministerstwem Reichswehry.

D.

Trzy wyroki śmierci

Łuck, 18. 3. (PAT). Sąd okr. w Równem ogłosił dzisiaj wyrok w sprawie zamordowania kapitana Łopacki i sierżanta Brojki. Mocą wyroku oskarżeni bandyci Stanisław Zezek, Aleksander Dunaj i Wasył Puhacz skazani zostali na karę śmierci przez powieszenie. Chrobczuk skazany został za wyrabianie fałszywego alibij na 4 lata ciężkiego więzienia, Piotr Mikiciuk zaś na 8 miesięcy c. więzienia zaliczeniem 9-miesięczu przewencyjnego. Kierownik pociągu Fr. Babicki, oskarżony o rozmyślne niedbalstwo w przyspieszeniu pociągu za bandytami, został uwolniony. Skazani bandyci nie okazali skruchy, zachowywali się wyzywająco i wykrzykiwali różne wyzwiska w stronę sędziów i publiczności.

Sprawa Klajpedy

Ryga, 18. 3. (PAT). Z Kowna donoszą, iż wobec otrzymania wiadomości, nadanej przez radjostację niemiecką o wystosowaniu noty państw sygnatarjuszy do Litwy, przyczem, jak krążą pogłoski, nota ta jest zrehabilitowana w tonie bardzo ostrym i nieprzychylnym dla Litwy, przedstawiciele prasy udali się do min. spr. zagr. Zauniusa z prośbą o wywiad.

Min. Zaunius oświadczył, iż noty nie otrzymał ani też nie zwrócili się doń przedstawiciele sygnatarjuszy konwencji klajpedzkiej. O samej nocy dowiedział się z komunikatu radjowego.

Koszty wyborów prezydenta Rzeszy

Frankfurt n. M., 18. 3. (PAT). Prasza tutejsza oblicza, że koszty ostatnich wyborów prezydenta Rzeszy wyniosły sumę około 20 milj. marek niemieckich, z czego na państwo i po-

szczególne kraje związkowe i gminy przypada około 3 milj., pozostałe zaś koszty ponoszą zarządy partyj. Kasz partyjne są bardzo opróżnione, tak, że propaganda przedwyborcza w związku z d. 10 kwietnia ma być mniej intensywna.

Umowa z Kali-Syndykatem jednak zawarta

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Dnia 16 bm. podpisana została w Warszawie umowa między Tow. Eksploatacji Soli Potasowych „Tesp“, którego właścicielem w 96 proc. jest Bank Gosp. Kraj., a następującymi towarzystwami: Kali-Syndykat, Societe Commerciale des Potasses d'Alsace, Mines domaniales de Potasse d'Alsace i Mines de Kali Sainte-Therese. Na zasadzie powyższej umowy weszła Polska w charakterze równego kontrahenta do światowego porozumienia potasowego. Celem tej umowy było unormowanie warunków eksportu polskich soli potasowych, jako też warunków ewentualnego importu potasu zagranicznego.

Centralny Związek Przemysłu Polskiego

Warszawa, 18. 3. (PAT.) Komisja mężów zaufania Centralnego Zw. Polskiego Przemysłu, Handlu, Finansów i Górnictwa oraz Nacz. Organizacji Zjednoczonego Rolnictwa i Przemysłu Zach. Polski zakończyła na zebraniu w dniu 18 bm. pod przewodnictwem Janusza Radziwiła swe prace nad połączeniem obu organizacji. Najpóźniejszy termin uruchomienia nowej organizacji, która będzie nosiła nazwę Centralny Związek Przemysłu Polskiego, ustalono jedomyślnie na 1 maja br.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA POWIEŚĆ EGZOTYCZNA.

(Ciąg dalszy.)

30)

Pazio tłumaczy mi: — Polecilem mu to dlatego, ażeby w razie nieudania się zamówienia, wina spadła na niego, a nie na pana.

Po upływie godziny indjanin wychodzi z ranszy i uśmiechnięty oświadcza nam, że kompletnie wyzdrowiał i że czuje się zdrow jak nigdy.

— Winszuję panu! — zwraca się Pazio do mnie z udaną powagą, a w oczach migoczą mu chytre djabliki.

XXIV.

Jak wiadomo, każda rzecz ma swój koniec. Moja cierpliwość kończy się najajutrz po nieudaniu polowania przy szupadorze, gdy rano, zbudziwszy się, stwierdzam na niebie ciężkie jak olów chmury. Obrzydli mi bezustanne deszcze nad Marequinha.

Towarzyszom oznajmiam, że następnego dnia opuścimy toldo i wrócimy natychmiast do siedlisk białych po drugiej stronie rzeki IvaHy. Dzisiaj już zaniechamy polowania, natomiast cały dzień spędzimy na przygotowaniu do podróży i kupnie koszyków i innych wyrobów indjańskich, a skoro niebo się

wypogodzi, spróbujemy fotografować indjan w toldzie. Towarzysze przyjmują decyzję z niekłamana radością.

Powrót odbędzie się oczywiście rzeką na dwóch łodziach, na których przybyli Brazyljanie. Łodzie pomieszczą wygodnie i nas, ludzi i nasz sprzęt. Pazio niestety nie zna dokładnie rzeki i jej licznych bystrzyn, więc proszę go, by w miejscy Brazyljan zaangażował do pomocy Tiburcia i jego starszego syna.

Na twarzy Pazio maluje się troska.

— Będzie źle! — oświadcza.

— Dlaczego?

— Boję się o nasz bagaż. Nasze strzelby, garnki, narzędzia i inne przedmioty obozowe wzbudzają pożądliwość indjan.

— To i cóż z tego?

— A to, że Tiburcio gotów wyrzucić nasze łodzie wraz z bagażem, o co przecież nietrudno, na bystrzynach, a potopione rzeczy wyłowić później, gdy woda opadnie, i przywłaszczyc je sobie.

— Czyżby zdrajca na to się odważył?

— Niewątpliwie będzie tak kombinował, by nas wyrzucić.

— A bez niego, czy damy sobie radę?

— Niestety — nie.

— Więc w takim razie weźmiemy go i bedziemy na niego pilnie baczyli.

— Tak, trzymać go będę krótko za morde!

Tiburcio na wiadomość o decyzji wyjazdu ani nie drgnie, przyjmując ją ze spokojem. Milczy i długo się czegoś namyśla. Staramy się z twarzy jego wyczytać myśli, lecz daremnie, trudno dobieć pod zasloną obojętności, czy knuje

jaką zdradę. W końcu brązową ręką wskazuje w kierunku Marequinhy i odzywa się do nas:

— Czy słyszyacie? Słyszymy przytłumiony szum najbliższej bystrzyny na rzece, nic więcej. Tiburcio wyjaśnia:

— Od ostatnich deszczów woda wezbrała i stała się dzika i niebezpieczna. Łatwo wywrócić kanu.

— Masz, djable, kaftan! — cedzi Pazio do mnie przez zęby. — Już o tem drań pomyślał.

Tiburcio wodzi po nas wzrokiem wnikliwym i powtarza z przekonaniem:

— O tak, napewno wywrócić kanu! — Nie wywrócimy kanu, — zaprzecza żywo Pazio, — bo ty i twój starszy syn pojedziecie z nami. Gdy będziecie z nami łodzie się nie wywrócą.

— Gdy będziemy z wami, to prawda, łodzie się nie wywrócą!

To powiedziałwszy, Tiburcio dyskretnie uśmiecha się do nas. Dalibóg, dotychczas zdawało mi się, że poznałem dokładnie grę jego twarzy i wyraz oczu. Lecz gdy patrze oto na jego uśmiech i jego spojrzenie ogarniają mnie wątpliwości i przynajmniej w duchu, że właściwie nic nie rozumiem. W takim zagadkowym uśmiechu może kryć się wszystko, nawet wrok na nas.

— Jakiego wynagrodzenia żądasz? — pyta go Pazio.

Po chwili namysłu Tiburcio oznajmia:

— Powiem wam później.

I oddała się do ranszy.

Nie tracąc czasu, idziemy do innych chat, by utargować jakie pamiątki. Wieść o naszej decyzji dotarła już lotem błyskawicy do ostatniego zakątka obozu i wywołała, rzecz dla nas nie spodziewana, nowy odruch nieżyczliwości. Indjanie okazują nam wszędzie wyraźną niechęć. Powiadają, że nic nie mają na sprzedaż. Jakaś stara baba ma ładne koszyki, lecz żąda wprost horrendalnej zapłaty. Inna jejmość posiada papugę i sprzeda ją chętnie za dziesięć milrejsów, nie taniej. Istne kpiny! Po dwugodzinnej wędrówce wśród chajup wracamy do ranszy kapitonowej bez żadnego rezultatu.

Przed ranszą siedzi na pniu Tiburcio i widocznie na nas czeka. Pazio pyta go, czy już się namyślił w sprawie wynagrodzenia.

— Tak! — odpowiada. — Dacie mi ten oto fakon.

Wskazuje na mój fakon. Jest to nóż, długi na przeszło pół metra, używany do wycinania drogi w lesie. Kupiłem go w wendzie za dziesięć milrejsów, pretensja Tiburcia zatem nie jest wygórowana i można się zgodzić. Pazio ubija z nim targu, z tem zastrzeżeniem, że fakon dostanie Tiburcio nie teraz, lecz dopiero po odbytej szczęśliwej podróży i że dostanie tylko sam fakon bez skórzanego pochwy. Pochwa bowiem jest podarkiem pewnego kolonisty w Candio de Abreu i stanowi dla mnie pamiątkę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Sobota, 19 marca 1932.

Słońce: wschód 5,58 — zachód 18,03 —
długość dnia 12 godzin 5 minut.

Księżyc: wschód 13,48 — zachód 5,07 —
przed półnią.

Kal. rzk.: Józef — jutro Niedziela Palmowa.

Kal. słow.: Bogdan — jutro Polemir.

Zebrania

Dziś o 17.30 T. S. „Pentatlon“, pogadanka u p. Hejmowicza, ul. Zwierzyniecka;

o 19 K. S. „Legja“ u p. Ostaińskiego na Wierzbicich 20.

Jutro o 9 Cech Czeladzi Ciesielskich — na-
bożenstwo w Kolegacie Farniej, po-
czem zebranie u p. Koniecznego, ul.
Masztalarska 2;

o 10 Koło Rękodzielników — zwiedza-
nie gmachu straży pożarnej;

o 11 Zjednoczenie Podmistrzów Budo-
wlnych u p. Beyerowej, plac Ber-
nardyński;

o 11.15 Koło Absolw. IV szkoły wydzia-
łowej — zwiedzanie zakładu głuch-
niemych — zbiórka: przystanek kol.
elektrycznej na Śródcie;

o 11.30 Zw. Czeladzi i Podmistrzów Mu-
rarskich, w „Ulu“, u p. Ograbowicz-
owej, ulica Ślusarska 6;

o 12 Zw. Hallerczyków — akademja po-
żegnalna w sali Ogrodu Zoolog.;

o 14 Tow. Ogródków Działkowych im.
Karola Marcinkowskiego — pogada-
nka wiosenna w kolonii;

o 15 Koło Rodzicielskie XII szkoły po-
wszechniej (Wilda), w auli;

o 15 Klub Sędziów Hodowców Gołębi
Poczt., u p. Jaszyka, ulica Kraszew-
skiego 16;

o 16 Tow. Obywateli Polaków z Obczy-
zny, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska;

o 16 Zarząd Organizacyjny Ogniska
Zw. Podhalań — zebranie konstytu-
cyjne w świetlicy 14 p. a. p., ul. Sol-
na 5;

o 17.30 Kat. Tow. Robotników Polskich
(Św. Marcin), w salce parafjalnej;

o 19.30 Sodalicja Zawod. Pielęgni i Hi-
gienistek, w sali biblioteki sodal., na
Św. Marcynie 69.

Muzeum Wielkopolskie, Al. Marcinkow-
skiego 9, otwarte codziennie z wyją-
tkiem poniedziałków od godz. 10—16;
w soboty, niedziele i święta od godz.
10—14.

Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicz-
nym otwarty w tych samych godzi-
nach co Muzeum Wlkp.

Dział Przehistoryczny, przy ul. Seweryna
Mielżyńskiego 26-27 otwarty w tych
samych godzinach co Muzeum Wlkp.
Wstęp do Muzeum kosztuje w dni
powszednie 50 gr od osoby; w nie-
dziele i święta wstęp jest bezpłatny.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Aleksandra Suszczewicza o go-
dzinie 16 z kapł. Zakładu Opatrzno-
ści na Śródcie.

Licytacje

Dziś o 9 Św. Marcin 33 — około 1000 żaró-
wek Philipsa, przewody, śrubki, rur-
ki, armatury, wyłączniki, płytki, o-
prawki, uchwyty, patrony oraz róż-
ne przybory elektryczne, biurko, sto-
liki, maszyny do pisania, stoły, krze-
sla i drobne sprzęty biurowe;

o 11 ul. Wroniecka 4 (na odpowiedzial-
ność interesowanych) — salonik bia-
ły, jadalnia dębowa, 2 sypialnie dę-
bowe, męski pokój, dywan wschodni
4x2,60, 2 dywany krajowe używane,
3 maszyny do pisania (w tem 2 wa-
żkowe), 5 lampk kompl. aparat ra-
djoowy, rower męski, futra, powózka
jedno- i dwukonna, regały składowe,
30 nowych płaszczy męskich, około 40
par różnego obuwia i różne inne rze-
czy;

o 14 M. Garbary 5 — kapelusze męskie
i damskie.

Wykłady na czasie

W ubiegłą niedzielę odbył się drugi
z rzędu wykład religijny dla młodzie-
ży, który wygłosił b. więzień bolsze-
wicki, p. Mieczysław Lenardowicz na
temat: „Wspomnienie byłego więź-
nia z pobytu w katorżce bolszewickiej
na wyspach Solowieckich“. — Prele-
gant przedstawił zbranym życie w o-
sławionym raju bolszewickim. Młod-
zież, zebrana w liczbie około 260, wy-
słuchała wykładu z wielką powagą i
zainterесowaniem, dając prelegenta
hucznie oklaskami.

W ostatnią niedzielę, 20 bm., odbę-
dą się dwa wykłady po 30 minut, które
wygłosią: 1) P. Kończal, kand.
med na temat: „O niebezpieczeństwie
dla wielkomiejskiej młodzieży“. — 2)
Ks. prałat Józef Prądzynski, I patron
honorowy Okręgu, na temat: „Współ-
działanie katolika w posłannictwie Ko-
ścioła“.

Wykłady odbędą się w sali „Boule-
vard“, plac Nowomiejski 5, o godz.
17.30 Wstęp bezpłatny.
Młodzież męską pozaszkolną zapra-
sza na powyższe wykłady Poznański
Okręg Stowarzyszeń Młodzieży Pol-
skiej.

Atak senatu gdańskiego na prawa Polski

Warszawa, 18. 3. (PAT). Senat gdański podał d. 12 b. m. do prasy komunikat w sprawie złożonych przez rząd polski 2 wniosków do wys. komisarza Ligi w sprawach celnych i kontrygentowych. Komunikat senatu głosi, że gdyby wystąpienie Polski odniosło powodzenie, to oznaczałoby to kompletne uzależnienie gospodarcze Gdańska od polskich ustaw i zarządzeń władz polskich, co byłoby równoznaczne ze zniszczeniem resztek samodzielności gospodarczej Gdańska. Stoi to — zdaniem senatu — w sprzeczności z intencjami Traktatu Wersalskiego w chwili tworzenia wolnego państwa gdańskiego. Komunikat opiewa m. in.:

„Po nieudanych próbach ze strony senatu osiągnięcia porozumienia w drodze pertraktacji bezpośrednich, Polska wniosła skargę do instancji Ligi Narodów. Senat również wystąpił z wnioskiem rewizji umowy warszawskiej. Żądania Polski w dziedzinie celnej oznaczają unicestwienie gospodarstwa gdańskiego. Domagania się Polski nie mogą być wykonane zresztą bez zgody Gdańska. Warunki konwencji paryskiej i umowy warszawskiej nie mogą być zmienione. Poza tem żądania Polski pozbawione są wszelkiej podstawy prawnej, gdyż stoją w sprzeczności z Traktatem Wersalskim, umową war-

szawską i konwencją paryską. Senat przedsięwziął już wszelkie kroki celem odparowania ataku ze strony Polski“.

W uwagach senatu przeważa myśl, że wnioski Polski zdążają do zmiany stanu rzeczy, stworzonego przez Traktat Wersalski, konwencje paryską i umowę warszawską. Takie twierdzenia nie są właściwe. Rząd polski, opierając się w zupełności na traktacie wersalskim i konwencji paryskiej i idąc po wskazanej w tych traktatach linii zespolenia Gdańska z organizmem Polski, domaga się przeprowadzenia pewnych zmian w umowie warszawskiej. Umowa ta już w swoim założeniu przewidywała możliwość zmiany jej postanowień po upływie lat 10. Jest więc rzeczą jasną, że zmiany, które przewiduje umowa warszawska, miały iść w kierunku dalszej unifikacji gospodarczej, a nie odwrotnie w kierunku dalszego wyodrębnienia Gdańska z wspólnego z Polską organizmu gospodarczego i stabilizowania jego samodzielności gospodarczej, szkodliwej tak dla interesów Gdańska, jak i dla interesów Polski. Ponieważ Gdańsk przeciwstawia się — co zresztą potwierdzają ataki prasy — dalszym krokom w kierunku gospodarczego porozumienia, Polska musiała wstąpić na drogę, przewidzianą w art. 39 konwencji paryskiej.

Sensacyjne arestowanie bankiera

Paryż, 18. 3. (Tel. wł.) Duże poruszenie w świecie finansowym wywołało arestowanie znanego paryskiego bankiera Barraule. Otrzymał on pod koniec ubiegłego roku w depozyt akcje koncernu Kreugera na sumę 30 milionów franków, od bankiera szwedzkiego Hogmanna, który był zaprzyjaźniony z Kreugerem. Krótko potem rozeszła się wiadomość, że nieuczciwy bankier puścił obligacje, dane mu w depozyt, na rynek amerykański. Wykorzystane one zostały do machinacji niskich papierów Kreugera. — Arestowany do zarzucanych mu przestępstw się przyznał.

Książę Lennart Bernadotte

London, 18. 3. (PAT). Ze Sztokholmu donoszą, że gabinet szwedzki ogłosił dziś komunikat, w którym oznajmiono, że ks. Lennart pozbawiony zostaje praw do tronu szwedzkiego i swoich przywilejów dziedzicznego księcia wskutek małżeństwa, na które król nie udzielił zezwolenia. Jedyne prawo, jakie ks. Lenartowi pozostaje, to noszenie nazwiska Bernadotte.

24-ta Loteria Państwowa

(Nieurzędowa).
Warszawa, 18. 3. (PAT). W czasie dzisiejszego ciągnięcia P. L. Kl. główne wygrane padły: 300 000 zł (główna wygrana) na nr. 135 002, po 5 000 zł na nr. 1 645 i 10 997.

Zgon prezesa sądu wojkowego

W nocy na piątek zmarł w szpitalu Ujazdowskim w Warszawie pułkownik korpusu sądowego Cezary Piotrowski, prezes okręgowego sądu wojkowego D. O. K. VII w Poznaniu. Zgon nastąpił po kilkotygodniowej chorobie.

Jutro „złota niedziela“

W jutrzejszą niedzielę, jako ostatnią przed świętami, sklepy kupieckie mogą być otwarte w czasie od godz. 13 do 18.

Przy tej sposobności przypominamy naszej publiczności obowiązek popierania kupiectwa polskiego i chrześcijańskiego. (k.)

Wieczór wokalo-muzyczny

Staraniem Stow. Polsko-Jugosłowiańskiego odbędzie się w sobotę, dn. 19 bm. o godz. 20 w lokalu Stow. „plac Wolności 9, I piętro, drugi z rzędu wieczór wokalo-muzyczny. Jako solistki wystąpią p. Klara Kaulfussówna (skrzypce) i p. Olga Jarzębińska-Woźniakowa (sopran). Akompanjament objął laskawie p. prof. Franciszek Łukasiewicz, dyrektor działu muzycznego Radja Poznańskiego. Po czę-

ści muzycznej bridge i gry towarzyskie. Wstęp bezpłatny. Jednocześnie rozpocznie się kurs dla nieumiejących grać w brydża.

Telefon do N. Zelandji

Dyrekcja Poczty i Tel. komunikuje:
Z dniem 16 marca rb. wprowadzono ruch telefoniczny między Poznaniem, Bielskiem, Bydgoszczą, Gdynią, Katowicami, Krakowem, Łodzią i Warszawą a Nową Zelandją. Opłata za 3 min. rozmowę zwykłą między Polską a Nową Zelandją wynosi 206 fr. 25 cent. Powyższą należność przelicza się na obie-gowe złote polskie według równowartości, obowiązującej dla złotego polskiego i franka złotego w dniu przeprowadzenia danej rozmowy. (Obecnie 1 fr. równa się 1,80 zł.). Bliższych informacji udziela Urząd telegraficzny w Poznaniu przy ul. Pocztowej nr. 6 (nr. telefonu 5707 i 5709).

Tragiczny strzał

Niezwykłe tragiczny, bliżej niewyjaśniony wypadek wydarzył się w Czaczu w powiecie śmigiejskim. Podczas nieostrożnego czy też nieumiejętnego obchodzenia się z fużją przez mieszkającą Czaczę, Zajęcą, padł strzał, który ugodził 20-letnią jego siostrę Pelagję w okolicę ucha. Zajęcówna zmarła wkrótce po wypadku. (k.)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Do fabryki parowozów!** Zbiórka wycieczkę do fabryki parowozów i wagonów H. Ceglowski w Poznaniu urzędu Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w sobotę, 19 bm. Zbiórka przed biurami fabryki — Górna Wilda 136 o godz. 16.15. Sobotni odczyt z cyklu odczytów krajoznawczych nie odbędzie się. Walne zgromadzenie członków oddziału poznańskiego P. T. K. odbędzie się w sobotę, dnia 2-go kwietnia o godz. 19.30 w sali Śniadeckich w Coll. Medicum przy ul. Fredry.

— * **Sodalicja Młodzieży i Uczniów Kmieckich** przystąpi do wspólnej Komunii Św. Wielkanocnej podczas mszy św. w niedzielę, 20 bm. o godz. 8 w kaplicy Św. Józefa. Udział wszystkich członków obowiązkowy.

— * **Wóz zderzył się z tramwajem.** Na Górnej Wildzie tramwaj linii 8 zderzył się z wozem piekarskim p. Mieczysława Łopińskiego (ul. Dębiecka 32). Przy wypadku tramwaj został lekko uszkodzony. Winę przypisuje się woźnicy Michałowi Zielińskiemu, który nawracał wozem na jezdni w chwili, gdy zbliżał się tramwaj. (k.)

— * **7 miesięcy więzienia za 2 pierzyny i 6 poduszek.** W nocy na 24 grudnia ub. roku zakradł się na szych gospodarza R. Schmidtkego w powiecie nowotomyskim, handlarz H. Jochade i skradł 2 pierzyny oraz 6 poduszek. Dalsza wyprawa prowadziła do zagrody Ernsta Helmecha. Tu jednak złodziej nie miał powodzenia, bo został spłoszony. Jochade z łupem udał się do woźnicy W. Schuclera i obudzony go w snu, kazał się zawieźć nocą na dworzec do Bolechowa. Pierzyny i poduszki sprzedał w Poznaniu Żydowi Lachmannowi. Jochade dostał się w rezultacie na ławę oskarżonych. Sąd wymierzył mu karę więzienia przez 7 miesięcy. (z)

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Kto pragnie się oderwać od całodziennego troski i zapomnieć o wszelkich kłopotach, kryzysach itd., powinien pospieszyć do Teatru Polskiego na przepiękną romantyczną sztukę Szekspira „Romeo i Julia“. Czternastu obrazów najpiękniejszej sztuki świata przesuwają się przed oczyma widzów w prawdziwie kinematograficznym tempie, a czar niesmiertelnej poezji, która opromienia historję o niezszczęśliwych kochankach z Werony, przykuwa myśl i uwagę widzów. Role dwójga kochanków grają ślicznie pp. Biesiadecka, uroczą Julja i Kreczmar — Romeo. Humor reprezentują pp. Wierzejska — Marta, Noskowski — ojciec Laurenty, Kordowski — Piotr i inni. Ojca Kapuleta odgrywa p. Janowski.

W niedzielę, poniedziałek i we wtorek „Romeo i Julia“. W niedzielne przedstawieniu rolę Julji odtworzy po raz pierwszy p. Niwińska.

W niedzielę popołudniu odegrana będzie po cenach znizowanych świetna komedja Z. Marynowskiego „Rozwód“ z pp. Biesiadeką, Kreczmarem, Modzelewskim i Nowackim w rolach głównych.

Z Teatru Nowego

Dzisiaj po raz ostatni znakomita sztuka A. Grzymały-Siedleckiego p. t. „Włamanie“, w której mistrz Junosza-Stępowski kreuje pełną przemilego komizmu rolę pulk. Lotyszyna.

„Azais“ — najkapitałniejsza komedja współczesnego repertuaru — odegrana zostanie dwa razy, w niedzielę i poniedziałek. Junosza-Stępowski jako baron Würtz stwarza istne arcydzieło sztuki aktorskiej.

„Osma żona sinobrodęgo“ — komedja Savoir'a, odznaczająca się szampańskim humorem i subtelnym dowcipem, wchodzi na repertuar we wtorek, dnia 22 bm. W roli Browna Junosza-Stępowski. Tytułową rolę kreuje p. H. Cieszkowska.

Z Teatru Wielkiego

Dziś, w sobotę, oczekiwany z niebywałym zainteresowaniem pożegnalny występ p. Ewy Bandrowskiej-Turskiej w popisowej roli w „Cyruliku Sewilskim“. Znakomita śpiewaczka, u-dająca się na występy do Paryża i Rzymu, wykona w akcie II szereg koloratury aryj i dlatego pragnęła pożegnać się z publicznością poznańską w swej najlepszej kreacji. Role tytułową odtworzy znakomity baryton opery warszawskiej p. August Wiśniewski, inne role w wykonaniu pp. Majchrzakówny, wybitnego tenora p. St. Roya, reżysera p. Urbanowicza, pp. W. Szpingiera i A. Warchalewskiego. Orkiestra w pełnym składzie pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego. Ceny biletów nie podwyższone.

W niedzielę po południu po cenach znizowanych ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie farsowej operetki-rewji „Cnotliwa Zuzanna“ z niezrównaną p. J. Fontanówną w roli tytułowej. Wieczerem „Halka“, przedstawienie wyprzedane.

Z Teatru w Domu Rzemieślniczym

Teatr przy ul. Ratajczaka 21 daje w niedzielę o godz. 8 premjere niegra-nego dotąd w Poznaniu misterjum „Golgota“. Dyr. Brzeski czyni wszelkie starania, aby to przedstawienie o Męce Pańskiej mogło wywołać tak podniosły nastrój, jaki udziela się widzowi na słynnych na cały świat widowiskach pasyjnych w Oberammergau. Dana więc będzie nowa efektywna wystawa w wykonaniu art.-malarza prof. Rudego. Każda rola powierzona została doświadczonemu aktorowi, a reżyserję prowadzi p. St. Płonka-Piszer. Barwne kostjumi i efekty świetlne oraz wielka liczba statystów, uzupełnią to niezwykle widowisko obfitujące w silne, wzruszające sceny. — Bilety nabywać można wcześniej w Księgarni Św. Wojciecha. Przedstawienia trwać będą od niedzieli do soboty Wielkiego Tygodnia.

Z Teatru Narodowego

W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 17 i 20 grana będzie po raz ostatni w marcu pełna humoru komedja p. t. „Pan Wołodjowski“, według powieści Henryka Sienkiewicza. Role obsadzone czołowymi siłami artystycznymi z pp. Klarą Sarnecką (Basia), Zofją Żarską (Krzysia), Leonem Frankowskim (Zagłoba), Zbigniewem Szczerbowskiem (Nowowiejski) i Andrzejem Kurylą (Wołodjowski) w rolach głównych. — Przepyszne typy nakreślone mistrzowską ręką H. Sienkiewicza ukażą się nam żywe na scenie. Szczerbowski przy ul. Gwarnej 20 rozpoczął już sprzedaż biletów.

Z walnego zgromadzenia S. A. „Płotno“

Roczne walne zgromadzenie akcyjnych udziałowców Spółki Akc. „Płotno“ w Stęszewie odbyło się dnia 18 b. m. w Poznaniu, w lokalu banku Kratochwill i Pernaczyński, pod przewodnictwem prezesa rady nadzorczej p. dr. Czarnackiego. Sprawozdanie z działalności spółki oraz bilans za rok gospodarczy 1931 przedstawił zgromadzonym członek zarządu p. Wysogórski, nadmieniac, iż mimo kryzysu gospodarczego przeprowadzono pewne inwestycje celem powiększenia produkcji. Rozbudowano mianowicie przedzielnię oraz zainstalowano nową maszynę popędową. Bilans na dzień 31. 12. 1931 r., zamykający się po stronie aktywa i pasywa kwotą 779.476 zł, przyjęto i udzielono absolutorjum zarządowi i radzie nadzorczej. Czysty zysk, wykazany po dokonanych odpisach w sumie 39.797 zł, podzielono w formie proponowanej tak, że na dywidendę przypada 7 proc. Z pozostałej reszty w wysokości 574 zł uchwalono przeznaczyć 300 zł na kosciół w Stęszewie oraz 100 zł na ochronkę im. Dzieciątka Jezus na terenach P. W. K. (w myśl propozycji p. dyr. Mrozowskiego). Ustępującego członka rady nadzorczej p. dyr. P. Mrozowskiego wybrano ponownie, a w miejsce p. Szyftera wybrano p. inż. Tad. Wyganowskiego.

Dywidenda płatna jest od 1 kwietnia r. b. w Banku Kratochwill i Pernaczyński w Poznaniu oraz w zarządzie spółki w Stęszewie. Zarząd spoczywa w rękach pp. Wł. Wysogórskiego i Zygmunta Stabrowskiego. (PAT).

KTO KUPIJE TOWARY ZAGRANICZNE, ODBIERA CHLEB ROBOTNIKOM POLSKIM!

Z życia towarzystw

Z Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu. W poniedziałek 14 bm. odbyło się na sali Domu Rzemieśniczego zwyczajne plenarne zebranie Tow. pod przewodnictwem prezesa Jana Zabłockiego. Po odczytaniu protokołu przez sekretarza p. Niewiadę, zabrał głos do referatu na temat „O wychodźstwie polskiem w Niemczech“, radca p. Wł. Berkan Prelegent w barwnych i treściwych wywodach przedstawił zebranyemu pożytki naszego wychodźstwa (szczególnie w b. zaborze pruskim) datującym od połowy 19 wieku, wysiłki grupujących się w organizacjach Polaków nad utrzymaniem mowy i narodowości wśród obcych, o skutkach i owocach tych niedaremnych wysiłków, a w końcu pociąga paralele między pracą dawniejszą wśród wychodźstwa chociaż robiliśmy to wszystko bez niczyjej pomocy, nie mając przecież własnego państwa - z tem co się dzisiaj dzieje, gdzie zamiast dążyć do jednolitej pracy narodowej, rozbijają się najczęściej społeczeństwa na obczyźnie na dwa obozy. Kiedy dawniej

wychowywano dzieci polskie w duchu polskim, to dzisiaj - obserwując stosunki - mało jest nadziei, aby młode pokolenie mogło dla narodu uratować. Referat przyjęto burzą oklasków, a obszerna dyskusja była najlepszym dowodem wielkiego zainteresowania Przemawiali w dyskusji m. i. pp.: Danielewski, Dąbrowski, Czapliski, Kokot, wiceprezes Piotrowski itd.

Po przyjęciu kilku nowych członków, komunikatach i wolnych głosach, oraz oświadczeniu, że z powodu świąt wielkanocnych następnego zebranie Tow. odbędzie się dopiero w poniedziałek 11 kwietnia, solwował prezes blisko trzygodzinne obrady. (gr.)

SPORT

Hokei na lodzie

Mistrzostwa Europy. Austria, która dnia poprzedniego pokonała Czechosłowację 3:0, remisowała w piątek z Szwecją 0:0. Niemcy pokonały Czechosłowację 1:0 i Anglija w turnieju pocieszenia remisowała z Francją 3:3 (1:0, 1:2, 1:1). (Tel. wł.)

Lekka atletyka

Międzyklubowe zawody pań rozegrano została w niedzielę, o godz. 15 w hali „Sokoła“ pomiędzy „Wartą“ B i „Sokołem“.

Doroczny ogólnopolski bieg na przełaj panów o puchar „Sokoła“ odbędzie się w tym roku w drugie święto Wielkiejnocy. Trasa około 4000 m i prowadzić będzie, poza krótką przestrzonią, na terenie boiska samego Biegu „Sokoła“ ze względu na tydzień później odbywający się bieg „Kurjera Poznańskiego“, jest poniekąd sprawdzianem sił przelajowców, którzy w biegu tym chcą brać udział. Wobec nieodbycia się biegu K. S. „Sparty“ jest to pierwszy bieg na przełaj w naszym grodzie. Zgłoszenia zawodników, również niestowarzyszonych, przyjmuje do dnia 22 bm. włącznie sekretariat na boisku „Sokoła“ przy Drodze Dębińskiej. Wpisowe wynosi 50 groszy.

Za ogłoszenia i reklamy odnawia administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 18 marca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T. icznej)

Dewiza	Stopy dyskont	Parytet w zlocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wi dnin
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.45	47.15	52.25	—	—	377.40	57.90	79.16
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd gld	173.9	—	82.47	—	—	—	666.50	—	—
Berlin	7	212.34	100 R M	212.35	—	—	15.20	23.91	—	802.75	123.—	169.70
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.43	58.76	26.85	13.97	—	—	—	72.22
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.517	607.0	—	—	20.12	3.09	—
Budapeszt	7	155.90	100 pengo	—	—	56.94	30.—	—	—	—	—	124.29
Holandia	3	358.31	100 zid hol.	3: 9.85	206.69	164.93	8.98	40.33	—	—	208.55	286.20
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	53.92	18.15	19.95	—	—	103.—	140.50
Londyn	5	13.38	1 funt szteri	32.35	18.59	15.21	—	3.63	—	122.27	18.72	25.70
Nowy York	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.921	512.61	4.21.9	361.—	—	—	3.71	516.—	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc	36.13	20.16	5.57	91.90	3.93	—	132.82	20.36	27.92
Praga	6	180.62	100 k cz	26.41	15.20	12.465	124.—	—	—	—	15.31	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.26	—	21.76	69.36	5.17	—	174.97	26.72	37.—
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc	172.70	99.15	81.41	18.71	19.34	—	652.12	—	137.30
Sztokholm	6	238.88	100 k szw	—	—	33.64	18.19	19.91	—	—	103.—	140.50
Wiedeń	8	125.42	100 szyling	—	—	49.35	31.00	—	—	375.75	—	—

WINA GRONOWE
HIPOLIT ROBIŃSKI
 Poznań, Św. Marcina 23. Tel. 17-87
 Pp 11.114
KONIAKI

W Uzdrawisku Ubezpieczalni Krajowej w Inowrocławiu wakuje posada
pielęgniarki
 (do kąpieli, masażu i elektroterapii).
 Kandydatki z odpowiednimi kwalifikacjami, zechcą złożyć podania z odpisami świadectw do Administracji tegoż Uzdrawiska najpóźniej do dnia 25 marca 1932 r.
 dw 3 059

Nagle ogłoszenia
wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18.30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą Św. Marcina 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25
Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE
Skład
 trykotów i pończoch w centrum bardzo korzystnie do nabycia. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdzw 39 533
Rower
 męski używany korzystnie. Wozna 19 (sklep). zdzw 39 471

Jajka drażetkowe
 napełniane i twarde poleca najtańszej Wytwórnia cukrów i drażetek L. Śledziński Poznań Wrocławka 16. telefon 1242 zdzw 39 281
Majątek
 340 morg ziemi buraczanej, budynki dobre inwentarze nadkompletne cena 125 000, wpłaty 50 000 blisko Poznania Zgłoszenia Rutowski Grobla 29. zdzw 39 117

Obutwie
 własnego wyrobu w najnowszych fasonach z pierwszorzędnych surowców poleca po najniższych cenach Jan Norek Wrocławka 20. zdzw 39 547
Mebel stylowe
 gabinety jadalnie oraz biurka debowe poleca po cenach niebywalej wytwórnia mebli Szczaniecki Piaskowa 3. zdzw 39 476

Nadeszły świeże
ŁUPACZE
 (DORSZE) bałtyckie
Gdański Dom Delikatesów
 M. Rotnicki, Poznań
 Fr. Ratajczaka 38 Tel. 23-45
 zp 13863

16 OSOBISTE
Student
 z towarzysztwa, amator brydża, artystycznej fotografii, przymie zaproszenie na Święta chętnie do domu. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 39 704
22 ROZMAITE
Firanki
 wieszam gustownie. Sz. Frank. Staszica 19. mieszkanie 11. zdzw 39 520

Przedpłata na kwiecień 1932, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku Hustr. „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“ w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50, z odnośnym kwartalem zł 14,52 pod opaską miesięcznie w Polsce, zł 9,00 w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.
 W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072. w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami porannymi 200 gr. od 1-lamowego m:im: Ogłoszenia skomplikowane, oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego „drobne“ do godz. 11 większe według możliwości. Drobnie ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia powstałe wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy uskutecznić przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego“.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie - razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiąc kwiecień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
 _____ dnia _____

Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie - razem 20 stron co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska“ i „Nowiny Sportowe“)	Poznań	miesiące: kwiecień, maj, czerwiec 1932 r.	12,00	2,82	14,82

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
 Pokwitowanie urzędu pocztowego.
 Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.
 _____ dnia _____